



20 października 1943 r. na polach w sąsiedztwie ul. Mazowieckiej hitlerowcy rozstrzelali 70 więźniów z Monteluppich. W miejscu tym w dniu dzisiejszym w inicjatywę Dzielnicy Rady Narodowej Kleparz nastąpiło uroczyste odsłonięcie kamienia poświęconego pamięci pomordowanych. Fot. J. Rumiński

Cena 20 gr

echo

KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI Kraków, sobota 4, niedziela 5 sierpnia 1956 Nr 183

Anglia wstrzymuje licencje na eksport broni i amunicji do Egiptu

Królowa Elżbieta podpisała upoważnienie dla rządu angielskiego do przetrzucenia bombowców wojsk lądowych i morskich

w rejon

Morza

Śródziemnego

Dzienniki londyńskie z dnia 3 bm. publikują na czołowych miejscach informacje o mobilizacji pewnych kategorii rezerwistów w celu pełnienia służby wojskowej we wschodnich rejonach Morza Śródziemnego w warunkach stanu wyjątkowego oraz o innych posunięciach rządu brytyjskiego. Agencja Reutera donosi, że niektóre jednostki lotnicze są w stanie gotowości i oczekują na rozkaz wyjazdu za granicę. Komentarze prasy angielskiej nie ukrywają, że tego rodzaju demonstracyjne posunięcia mają na celu zastraszenie rządu egipskiego. „Times” podkreśla, że rządy Anglii i Francji zamierzają w wypadku konieczności, narzucić siłą pożądaną dla nich decyzję.

Popierając wojskowe posunięcia rządu brytyjskiego, dziennik wyraża jednocześnie obawę, że mogą one być uznane za akt agresji. W związku z tym rząd rządowi angielskiemu zachować ostrożność.

Dziennik „Daily Mail” w historycznym tonie wzywa do narzucenia Egiptowi decyzji wygodnej dla mocarstw zachodnich. Jeśli zaś Egipt będzie się sprzeciwiał, należy „zastosować siłę”. Z podobnymi i nie do podważenia wezwaniami występują inne pisma prawicowe.

Wpływowy dziennik „Manchester Guardian” poddaje natomiast krytyce napastliwe wystąpienia niektórych poli-

(Dokończenie na str. 2)

Wśród dantejskich scen pogrążał się w odmęty transatlantyk „Andrea Doria“

NOWY JORK (obsł. własna)

PIERWSZE pisane jeszcze na gorąco sprawozdania prasowe o przebiegu jednej z największych w historii żeglugi katastrof morskich, podczas której 2 transatlantyki, włoski „Andrea Doria” i szwedzki „Stockholm” zderzyły się, były tak chaotyczne i często tak ze sobą sprzeczne, że dopiero teraz, po skontrolowaniu wszystkich relacji, z o wiele większą dokładnością można odtworzyć przebieg wypadków.

Katastrofa wydarzyła się w nocy z 25 na 26 lipca. Wioski supernowoczesny transatlantyk „Andrea Doria” zbudowany w r. 1953 o tonażu 29 tys. ton, zbliżał się do celu swej podróży, do Nowego Jorku, gdzie miał zawinąć za kilkanaście godzin.

W wielkiej sali balowej odbywał się wieczór pożegnalny a rozbawione pary tańczyły właśnie w takt melodii znanej włoskiej piosenki „A rivederci Roma”. Rójno i gwarono było również na jasno oświetlonych pokładach. Wiele osób, w tym wszystkie dzieci, spały spokojnym snem w swych kabinach. Na mostku nawigacyjnym czuwał wachtowy oficer wraz z kapitanem statku Calamai, który ze względu na gęstą, nieprzenikloną mgłę, pozostał na swym posterunku.

Ufając w nieomyślność radaru, nie kazał on jednak zmniejszać szybkości i „Andrea Doria” cała mocą swych silników pruć fale Atlantyku.

Nagle zupełnie niespodziewanie, z prawej strony, z mgły wyłonił się dziób wielkiego statku. Był to szwedzki transatlantyk „Stockholm” o tonażu 11.644 ton, podążający z Nowego Jorku do Kopenhagi. Nastąpił ogłuszający huk, siła uderzenia była tak wielka, że na obu statkach wielu śpiących pospadało z łóżek. „Andrea Doria” gwałtownie pochylił się na prawą burtę. Zanim włączono alarmowe oświetlenie przez kilka minut zaskoczeni pasażerowie w kompletnej ciemności przeżywali chwilę trwogi potęgowanej histerycznym płaczem kobiet i jękami rannych.

DANTEJSKIE SCENY

NAJWIĘKSZE żniwo śmierci zebrała wśród pasażerów znajdujących się w kabinach w tej części statku, którą bezpośrednio uderzył „Stockholm”.

W kabinach tych działy się dantejskie sceny. Oto np. dr Peterson, który nie szczędził wysiłku, by oswobodzić swą żonę przynięcioną płatami rozdartej wskutek zderzenia blachy stalowej, był świadkiem jej powolnego konania. Tuż obok w kabine zajmowanej przez p. Cianfarra dwie osoby: mąż i 8-letnia córka ponieśli śmierć na miejscu, żona została ranna, a po starszej córce w ogóle śladu nie można było znaleźć. Jak się później okazało siłą zderzenia została ona rzucona na pokład statku „Stockholm”. O odnalezieniu zaginionej córki, która szczęśliwie nie poniosła wielkiej obrażenia p. Cianfarra dowiedziała się dopiero w Nowym Jorku.

PIERWSZY RATUNEK

NATYCHMIAST po zderzeniu, jakie nastąpiło o godz. 23.25 czasu lokalnego kpt. Calamai polecił nadać pierwsze (Ciąg dalszy na str. 2)

„Co nam zostało z tych lat?”

— to tytuł wesołej rewii, z którą wystąpi gościnnie w Krakowie stalinogrodzki Teatr Satyry w dniach 7—29 bm. na scenie Teatru Poezji.

Widowisko opracowali: Zbigniew Lipczyński i Józef Ponitycki. Inscenizacja i reżyseria Romana Niewiarowicza.

W programie ujrzymy zespół baletowy, skecze, piosenki, tańce, monolog w wykonaniu: — Anny Sobolewskiej, Barbary Kicińskiej, Bolesława Mierzejewskiego, Rajmunda Fleszara, Mieczysława Łęskiego, Janusza Mirczewskiego, Lucjana Sendera i innych. (aż)



Kicińska i zespół baletowy

208 budynków szkolnych przekaże się do użytku młodzieży w dniu 3 września

W nadchodzącym roku szkolnym przekazanych zostanie do użytku młodzieży 208 nowych budynków szkół podstawowych, 65 — w miastach i 143 na wsi. Ogółem do końca br. szkolnictwo podstawowe otrzyma 902 nowe izby lekcyjne.

Przewiduje się również, że w roku szkolnym 1956/57 zatrudnionych będzie o ok. 6 tys. więcej, bo blisko 110 tys. nauczycieli i 5.755 przewodników drużyn harcerskich. Ok. 245 nowych nauczycieli dadzą szkołom licea pedagogiczne i kursy, 428 — studia nauczycielskie i 1.390 — uniwersytety.

(kaj)



Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji United Press p. A. Cavendish. Pełny tekst wywiadu zamieszcza dzisiejsza prasa poranna

Z celi numer 9 więzienia Monteluppich na salę sądową doprowadzony będzie w poniedziałek Mazurkiewicz

POKOJ który zwykle zajmował pan Władysław Mazurkiewicz w pensjonacie w Juracie dziś wynajęty jest przez kogoś innego. Również jego trzej stały partnerzy brydżowi muszą sobie znaleźć innego „czwartego” — za kilkanaście godzin Mazurkiewicz

rozpocznie na sali sądowej w Krakowie wielką grę swego życia. Będzie to dla niego gra trudna, a może i ostatnia, bowiem — jak mi oświadczył w sobotę rano wojewódzki komendant MO pik. Kozłowski — „sądowi przedłożone zostaną bogate materiały dowodowe, oparte na żmudnie zebranej dokumentacji”.

Władysław Mazurkiewicz stanie przed sądem wojewódzkim w Krakowie — mieście, gdzie żył sam i odbierał życie innym. Doprowadzony zostanie na salę sądową z celi nr 9 więzienia Monteluppich, gdzie przebywał wraz z dwoma współwięźniami. Zostały poczynione wszelkie kroki celem zapewnienia porządku przed gmachem sądu i w samym budynku. Jak się dowiaduję, Mazurkiewicz utracił wiele z pewnością siebie, która go nie odstępowała kiedy rozmawiałem z nim jeszcze w zimie w więzieniu w Krakowie. Miał na

(Ciąg dalszy na str. 2)

Para licząca „tylko” 193 lata postanowiła zawrzeć związek małżeński

NOWY JORK — Liczący 98 lat pan Myer Krich oraz 95 letnia pani Hinda Ju podali do wiadomości, że w najbliższym czasie zamierzają zawrzeć związek małżeński.

„Młoda para” poznała się w jednym z domów starców. Narzeczeni twierdzą zgodnie, że zakochali się w sobie „od pierwszego spojrzenia”.

Po zawarciu związku małżeńskiego najbliższa rodzina państwa Krich liczyć będzie 15 dzieci, 27 wnuczków i 40 prawnuczków.

Doktor opiekujący się zdrowiem pana Krich, oświadczył, że pacjent jego trzyma się świetnie i ma jeszcze kondycję pozwalającą mu na odbywanie codziennie 6 kilometrowych spacerów.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

PEKIN — Jak podaje komunikat głównego chińskiego instytutu meteorologicznego, tajfun „Wenda”, który objął prowincje południowo-chińskie, zbliża się do Chin północnych. Silne, nieprzerwane deszcze, jakie padają w Pekinie uznano za pierwszy zwiastun tego niebezpieczeństwa.

PARYŻ — B. premier Iranu Mohammed Mossadik, po odbyciu kary 3 lat więzienia ma być wypuszczony na wolność 4 bm. B. szef sztabu generalnego Iranu T. Riahi, który również przebywał w więzieniu, został zwolniony 3 bm.

NOWY JORK — Z Tokio donoszą, że 9 sierpnia rozpoczyna się w Nagasaki konferencja międzynarodowa na rzecz zakazu broni atomowej i wodorowej. 9 sierpnia br. przypada 11 rocznica zrzutu bomby atomowej na Nagasaki.

Rekonesans polskiej wyprawy na Spitsbergen wyruszył w daleką podróż

WARSZAWA — Jak już podawaliśmy, z Warszawy wyjechała 4-osobowa grupa rekonesansowa wyprawy polskiej na Spitsbergen, organizowanej z okazji III Międzynarodowego Roku Geofizycznego. Jak wiadomo wyprawa nasza wyruszy na Spitsbergen w połowie przyszłego roku. Grupa, która obecnie wyjechała na teren przyszłych badań, ma charakter rekonesansowy — podczas 6-tygodniowego pobytu naukowcy polscy przygotowują dokładny, całkowicie już obliczony i opracowany program pracy zasadniczej ekspedycji, która będzie prowadziła badania na Spitsbergen w czasie półtorarocznego pobytu.

Grupa rekonesansowa dokona więc wyboru miejsca przyszłego lądowania ekspedycji polskiej, określili warunki tego lądowania oraz opracuje je technicznie (trzeba będzie wyładować ok. 70 ton ładunku — żywności, sprzętu, aparatury itd.), wybierze miejsce budowy domu, w którym mieszkać będą członkowie ekspedycji; oraz przeprowadzi wstępne obserwacje naukowe. Będą one później b. pomocne przy przyszłych badaniach.

Wyjazd grupy rekonesansowej stał się w pewnym sensie uroczystością. Nic dziwnego — oznacza on, że sprawa naszej pierwszej po wojnie wyprawy polarnej weszła w stadium realizacji. Przy lampce wina, przed odjazdem naszych polarników, spotkali się starzy polscy badacze Arktyki, M. in. prof. S. Z. Różycki i inż. Czesław Centkiewicz. Przy okazji

wspominano dawne polskie wyprawy (było ich przed wojną sześć), z których pierwsza wyruszyła w 1932 r. na Wyspę Niedźwiedzią (opisana przez Czesława Centkiewicza w książce „Wyspa mgieł i wichrów”).

Aby uniknąć ciężkiej pracy w kamieniołomach 36 więźniów amerykańskich połamało sobie nogi młotami

NOWY JORK — Jak podaje agencja „Associated Press”, 36 więźniów z obozu w Rock Quarry w stanie Georgia, zatrudnionych przy rozbijaniu wielkich bloków skalnych, połamało sobie nogi 10-funtowymi młotami, pragnąc w ten sposób uniknąć dalszej pracy w kamieniołomach.

Badani przez policję, więźniowie oświadczyli, że powodem ich desperackiego czynu były niesłychanie ciężkie warunki pracy w kamieniołomach. Więźniowie w Rock Quarry pracują 9 godzin dziennie przy rozbijaniu skał. Pokruszone bloki kamienia przetworzone są wielkimi taczakami na kilkusetmetrowej trasie. Jak informuje nowojorski „Daily Worker”, za połamanie sobie nóg więźniowie zostali skazani na dodatkowy rok ciężkich robót.

Polscy „jaskiniowcy” powrócili z Bułgarii

Na zakończenie pobytu w Bułgarii polscy alpinisci jaskiniowcy odbyli kilkudniową wędrowkę przez łańcuch górski Pirinu. Góry te przypominają nasze Tatry, mają jednak więcej jezior i lasów, a mniej urządzeń turystycznych.

Oprócz miejscowych alpinistów stale towarzyszyła Polakom bułgarska krocika filmowa. Duże wrażenie wywarło na gospodarzach dokonane przez naszych kolegów przejście północnej ściany El Tepe, najdłuższej alpinistycznej drogi Bułgarii. Niezwykle krucho marmurowa skała tworzy tutaj szczególnie niebezpieczne warunki wspinaczki. Ostatni raz dwa lata temu atakowały te ściany w identycznych warunkach dwa zespoły bułgarskie. Próba zakończyła się tragicznie. — Trzej alpinisci zginęli wówczas na miejscu, czwarty, ciężko ranny, został uratowany.

Przed wyjazdem spędzono jeden dzień w Warnie, wypoczywając przed podróżą. W drodze powrotnej do kraju nasi alpinisci byli gośćmi Sekcji Alpinizmu Komitetu Kultury Fizycznej w Bukareszcie a w Bratysławie spotkali się ze starymi przyjaciółmi — tamtejszymi grotolazami. I z Rumunami i ze Słowakami omawiano plany współpracy w roku przyszłym.

Telefonem ze Sztokholmu

Brydżowe mistrzostwa Europy na półmetku

Rozgrywki o mistrzostwo Europy osiągnęły już swój punkt kulminacyjny. W konkurencji mężczyzn rozegrano już X rundę, a kobiety zakończyły VII rundę. Na wszystkie spotkania, odbywające się równocześnie na 26 stolikach, przychodzi setki kibiców opłacając wysokie koszty biletów wstępu. Zainteresowanie mistrzostwami jest bardzo duże.

Jak przewidywaliśmy, reprezentacja Włoch wykorzystując słabość potęg brydżowych Francji, Austrii i Anglii, szybkimi krokami przybliżyła się do tytułu mistrza Europy.

Dziś w Krakowie gościmy

...dziennikarzy z Mongolii, grupę związkowców japońskich oraz radiowców Danię, Szwecji i Norwegii.

Podczas pobytu w Krakowie goście zapoznają się z zabytkami miasta oraz Nową Hutą.

KRONIKA wypadków

Wypadkowi podczas pracy uległ 30 letni Tadeusz Gładysz, pracownik Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych, któremu wózek zgniótł palce prawej stopy. Gładyszka po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono na Pogotowie.

Nigdy jeszcze policja żadnego kraju nie poszukiwała nikogo tak gorliwie, ciekawie i dyskretnie, jak od 15 lat detektywi nowojorscy tropiący nieuchwytnego obłąkańca, który w różnych miejscach tego olbrzymiego miasta co pewien czas podkłada własnoręcznie zrobione bomby i niejednokrotnie uprzedza policję o swoich zbrodniczych zamiarach listami, a redakcje pism telefonami i zapewnia, że nie zaprzestanie zbrodniczej działalności tak długo, jak długo... nie zostanie ujęty.

Człowieka tego od 15 lat na próżno szukają najzdolniejsi detektywi. W ciągu 15 lat nie ujęty szaleniec spowodował ponad 100 wybuchów w wyniku których, na szczęście ranna została tylko... jedna osoba. Lecz nikt nie może zareczyć, że pewnego dnia bomba szalenca nie zabije kilku czy kilkunastu osób,

Dulles o sprawie sueskiej

Dulles nie przewiduje fiaska konferencji londyńskiej lecz potępia oświadczenia „pewnych osobistości” o natychmiastowej akcji zbrojnej

(Dokończenie ze strony 1)

tyków angielskich oraz prasy. Omawiając oświadczenie, że Anglia i Francja narzuca swój plan za pomocą siły, dziennik w artykule redakcyjnym stawia pytanie: „jakim prawem Anglia i Francja podejmą taką operację wojskową?”. Dziennik podkreśla, że jeśli zostanie zachowana swoboda żeglugi na kanale, to w wypadku zastosowania zbrojnej presji kraje te okazałyby się agresorami. „Manchester Guardian” ostrzega rządy Anglii i Francji przed polityką „bezwładności i użycia siły”.

Egipskie koła oficjalnie odrzuciły propozycję trzech mocarstw zachodnich w sprawie międzynarodowej kontroli nad Kanałem Sueskim. W Kairze uważa się — stwierdza agencja — że sugestie zachodnie są całkowicie sprzeczne z prawem Egiptu do korzystania z suwerenności na własnym terytorium. Egipskie koła rządzące podkreślają przy

tym, że postępują w danym wypadku tak samo jak rząd amerykański, który nigdy by się nie zgodził na kontrolę międzynarodową nad Kanałem Panamskim.

Rząd brytyjski kontynuuje kroki militarne, mające służyć jako środek nacisku na Egipt. Zapowiedziano m. in. rekwizycję kilkudziesięciu statków należących do armatorów prywatnych.

Królowa Elżbieta podpisała w piątek orędzie upoważniające rząd do powołania pod broń 20 tysięcy rezerwistów.

Na Cypr przybyli bombowce brytyjskie.

Minister handlu W. Brytanii — oznajmił w Izbie Gmin, że wszelkie licencje na eksport do Egiptu broni i amunicji, włączając w to samochody pancerne, części zapasowe, samoloty, motory lotnicze — zostają zniesione; nowe licencje na dostawę uzbrojenia do Egiptu nie będą wydawane.

Wczoraj wieczorem odbyło się w Białym Domu posiedzenie, w którym wzięli udział prezydent Eisenhower, członkowie rządu USA oraz sekretarz stanu Dulles.

W czasie posiedzenia, które było transmitowane przez telewizję, Dulles złożył sprawozdanie z przebiegu narady w Londynie, poświęconej kwestii nacjonalizacji Kanału Sueskiego.

Swe sprawozdanie Dulles rozpoczął od stwierdzenia, że pozostawienie bez odpowiedzi decyzji Egiptu w sprawie nacjonalizacji Kanału Sueskiego „wystawiliby na szwank całość międzynarodowego systemu, na którym opiera się bezpieczeństwo narodów”.

Pomijając milczeniem oficjalną deklarację rządu egipskiego gwarantującą swobodę żeglugi przez Kanał Sueski, Dulles przedstawił nacjonalizację Kanału jako posunięcie zagrażające gospodarce krajów, których floty handlowe korzystają z sueskiej drogi wodnej.

W związku z powyższym, oświadczył następnie Dulles, że sprawa nie polega na tym, czy decyzja rządu egipskiego powinna spotkać się z odpowiedzią, lecz na tym, co należy uczynić w związku z nacjonalizacją kanału.

Wspomniawszy o planie międzynarodowej kontroli nad Kanałem Sueskim, sekretarz stanu USA powiedział, że plan ten zostałby opracowany przez międzynarodową konferencję, której zwołanie zaproponowali trzej zachodni ministrowie spraw zagranicznych.

Dulles zapewnił swych słuchaczy, że Stany Zjednoczone „nie przyjdą na siebie żadnych zobowiązań”, które by

precyzowały charakter posunięć USA w wypadku niepowodzenia konferencji londyńskiej. Dulles pozostawił bez konkretnej odpowiedzi sprawę posunięć USA w razie fiaska konferencji londyńskiej. „Zapytano mnie — powiedział sekretarz stanu USA — co uczynimy, jeśli konferencja się nie uda. Moja odpowiedź jest taka, że my nie przewidujemy niepowodzenia konferencji”. Z podobną pewnością siebie, Dulles oświadczył, że wierzy, iż Egipt zaakceptowałby zasady międzynarodowej kontroli nad Kanałem Sueskim — jeśli by takie zasady zostały opracowane przez międzynarodową konferencję.

Dulles wypowiedział się przeciwko stanowisku „pewnych osobistości”, które doradzały „natychmiastową akcję zbrojną” państw zachodnich w celu niedopuszczenia do upaństwowienia Kanału.

Sprawozdanie złożone przez Dullesa było poprzedzone krótkim wystąpieniem prezydenta Eisenhowera, który podkreślił ogromne znaczenie Kanału Sueskiego i jego wagę dla „gospodarki USA oraz innych krajów”.

Jak informuje paryski „Monde” tłumy Egipcjan przybywają samochodami z Kairu i innych miast aby zobaczyć Kanał Sueski.

Na 25 milionów mieszkańców Egiptu, 22,5 miliona nie widziało nigdy Kanału; widzieli tylko o jego istnieniu z gazet.

W ubiegłą niedzielę długie kolumny aut stały wzdłuż Kanału od Port-Saidu do Ismaelii. Egipcjanie powlewali chusteczkami w stronę przejeżdżających statków.

Wśród dantejskich scen pogrążył się w odmętach transatlantyk „Andrea Doria”

(dokończenie ze str. 1)

wzywaniu SOS alarmując jednocześnie, że nie może opuścić własnych łodzi ratunkowych. Statek pochylał się coraz bardziej na prawą burtę. W ciężkiej sytuacji znajdowała się również druga ofiara zderzenia „Stockholm”, aczkolwiek nie groziło mu niebezpieczeństwo zatonięcia. Kapitan statku szwedzkiego postanowił więc spuścić swe łodzi ratunkowe i przy ich pomocy ratować rozbitków z „Andrea Doria”. Wkrótce na pomoc przybył również wezwany sygnałami SOS frachtowiec „Cape Anco” oraz inne mniejsze jednostki, a w trzy godziny później wielki francuski transatlantyk „Ile de France”.

SPRZECZNE RELACJE

Jak przebiegała akcja ratownicza? Na pytanie to nadal trudno jest dać odpowiedź, gdyż relacje rozbitków z „Andrea Doria” są bardzo sprzeczne. Oto np. jak doniósł nowojorski korespondent dziennika „Daily Express” wypytwana przez niego 19-letnia dziewczyna Anna Burrows powiedziała: „dosłownie walki toczyły się na drabinkach i w samych łodziach. Zapanowała panika, której nikt nie usiłował opanować. To było piekło”. Inna kobieta 31-letnia Maria Paxton z Los Angeles opowiadała, że aby dostać się do łodzi musiała siłą przedzierać się przez tłum mężczyzn. Twierdzi ona, że każdy myślał tylko o sobie, a mężczyźni pierwsi ładowali się do łodzi.

90 rozbitków uratowanych przez frachtowiec „Cape Anco” podpisał oświadczenie oskarżające oficerów statku i zażożę o kompletny brak zainteresowania losem pasażerów. Stwierdzają oni, że po wypłynięciu z Nowego Jorku nie instruowano pasażerów jak ma-

ją zachowywać się w wypadku niebezpieczeństwa, a po zderzeniu nie ogłoszono nawet alarmu szalupowego oraz, że po katastrofie wszystkie rozkazy i polecenia ogłoszone były tylko w języku włoskim, nieznanym przez znaczną część pasażerów. Dla wyjaśnienia dodać należy, że automatami oświadczenia byli trzej Amerykanie.

Z drugiej jednak strony znaczna ilość pasażerów narodowości angielskiej, włoskiej, francuskiej a również amerykańskiej twierdzi, że po pierwszym szoku ani na chwilę na statku nie wybuchła panika, załoga wzorowo spełniała swoje obowiązki a wszyscy pasażerowie, zebrani na najwyższym pokładzie, spokojnie czekali na swoją kolejną zejścia do łodzi.

TRAGEDIA CZEKA NA SWÓJ EPILOG

RATOWANIE rozbitków zakończyło się mniej więcej ok. godz. 5 rano. W pięć godzin później „Andrea Doria” pogrążył się ostatecznie w odmętach Atlantyku. Ostatnią osobą, która opuściła statek, był kpt. Calamai. Uczynił to on na telegraficzny rozkaz włoskiego ministra żeglugi.

Tragedia w skutkach katastrofa czeka na swój epilog. Rozegra on się przed trybunałem morskim, który ustali przyczynę zderzenia. W czasie tego procesu będzie można wyjaśnić wiele zadziwiających faktów. Ustali się wówczas, czy prawdą jest, że na długo przed zderzeniem oba statki przeprowadziły rozmowę radiową i czy rzeczywiście urządzenia radarowe zawiodły. W czasie procesu będzie można wyjaśnić właściwą przyczynę zatonięcia statku „Andrea Doria”. Naoczni świadkowie katastrofy twierdzą bowiem, że zatonięcie nastąpiło nie wskutek rozruchu burty „Andrea Doria”, lecz dlatego, że wbrew przepisom morskim załoga statku nie doniósłowała zamknięcia okien do kałut. Właśnie przez te niezamknięte okna woda przedzierała się do wnętrza statku i spowodowała jego zatonięcie. Wyjaśnione wreszcie zostanie, czy załoga dokładnie przeszukała wszystkie kabiny, w których mogli znajdować się ranni pasażerowie.

W poniedziałek proces Mazurkiewicza

(Dokończenie ze str. 1)

wet okresy silnej depresji i musiano zabezpieczyć się przed ewentualnymi próbami targnięcia się na życie — tym razem własne — ze strony arcybiskupa Mazurkiewicza.

W Krakowie proces budzi powszechny zainteresowanie. Miasto szumi od najbardziej fantastycznych plotek, których rekordy bije chyba ta, która twierdzi, że zamiast Mazurkiewicza sądzony będzie... jego sobowtór a, że sam mordera jest za granicą. Obok tych oczywistych bajek — krążą pogłoski, operujące się na bardziej konkretnych przesłankach. Mówi się mianowicie, że gdyby obrona wniosła o zbadanie poczytalności oskarżonego — a sąd przychylił się do takiego wniosku — to sprawa musiałaby być odroczone o tygodnie czy nawet miesiące nim nie wypowiedzą się biegli psychiatrzy. Od osób zazwyczaj dobrze poinformowanych usłyszałem także, że Mazurkiewicz miał złożyć zażalenie na rzekomo zastosowane wobec niego „zakazane metody śledztwa”. Nie sądzę aby manewr ten mógł kogokolwiek zmilic. Widziałem spory fragment śledztwa przeciw Mazurkiewiczowi, znam większość ludzi którzy je prowadzili. Już zimą także było jasne, że kardynał Mazurkiewicz będzie chciał w grze o życie wygrać wszystkie atuty — nawet gdyby miały się okazać pokierowanym bluffem.

LUCJAN WOLANOWSKI

Nie, to nie Wenecja...



To widok na muzeum Smetany nad
Woltawą w Czechosłowacji.

Fot. — CAF

Znów powiększyła się rodzina białowieskich żubrzątek ale na tym jeszcze nie koniec

Ostatnio w rezerwacie w Białowieży urodziły się dwa żubry. Matką jednego z żubrów jest 4-letnia „Plamka”, a drugiego 3-letnia „Pociecha”.

Łącznie na terenie Parku Narodowego w Białowieży urodziło się w bieżącym roku 5 żubrów, dzięki czemu liczba tych rzadkich zwierząt wzrosła do 39. W najbliższym czasie spodziewane jest urodzenie dalszych 3 młodych żubrzątek.

STALINOGRÓD.

W bieżącym miesiącu bardzo dobrze wystartowali do walki o dodatkowe tonny węgla górnicy kopalni „Czeladź”. W pierwszych 2 dniach bm. wydobyli oni już blisko 500 ton węgla więcej, niż przewidywał plan. Najlepiej spisali się w tym okresie górnicy oddziałów V b i III, którzy wspólnie wydobyli ponad 300 ton węgla dodatkowo.

J. R.

Od 15 lat nieuchwytny szaleniec podkłada bomby zegarowe kpiąc z policji nowojorskiej

W ciągu piętnastu lat policja zebrała o poszukiwanym przestępcy olbrzymią ilość danych. Ustalono, że ma on obecnie około 48 lat, że jest kawalerem, urodził się i wychował prawdopodobnie w Niemczech, jest średniego wzrostu i ma dobronczny wygląd. Ma drobny defekt twarzy. Ale o tym policja i dziennikarzami nie chciała mówić. Pracuje prawdopodobnie w nocy w jakimś zakładzie mechanicznym.

Zdaniem psychiatrów człowiek ten cierpi na egomanię. Ten uraz psychiczny polega na dejektowaniu się czytaniem o

sobie w gazetach najbardziej przerażających wiadomości.

Sprawę niemieckiego pochodzenia dynamitarda ustalił bezspornie grafolog, stwierdziwszy na podstawie kształtu liter, że autor listów umie pisać alfabetem gotyckim. Konstrukcja zdań również upewniała specjalistów, że chodzi tu o człowieka, który w ciągu długich lat pisał po niemiecku.

A oto fragment listu zamachowca posłany do redaktora nocnego dziennika „New York Herald Tribune”. „Zaczęłem od konsolidated Edison i będę kontynuował swoje zamachy tak długo, aż doczekam się sprawiedliwości. Jeśli nie wy-

dział mi na spotkanie sprawiedliwości, będę dalej podkładał bomby, aż do wywalczenia nowej prawdy”.

O jaką sprawiedliwość i prawdę zamachowcowi chodzi? Nikt nie wie.

Pewnego dnia szaleniec podłożył bombę w garażu autobusów miejskich. Kiedy uciekał spostrzegł go jeden z mechaników, lecz było za późno. Człowiek znikł w tłumie. Mechanik widział tylko jego plecy. Uparci reporterzy twierdzą wprawdzie, że mechanik widział i twarz wariata, lecz zobowiązał się wobec policji nikomu o tym nie mówić.

Tak czy inaczej szaleniec dalej grasuje po Nowym Jorku i co pewien czas policję tego miasta podnosi na nogi meldując o jego nowym wyczynie. Czy w ogóle uda się kiedykolwiek tego człowieka ująć?

Zapraszamy Czytelników do dyskusji:

Pragniemy społecznym wysiłkiem przyczynić się do poprawy bytu emerytów

Artykuł niniejszy nie jest przypadkiem, jakkolwiek za-
prysiał do Redakcji list. Nie
szona w nim kwestia dojrzała
dzio ważna. Chodzi o ludzi.
rodziców, krewnych. Chodzi

przypadkiem, jakkolwiek za-
jednemu z Czytelników, który
jest przypadkiem, gdyż poru-
do dyskusji. Sprawa jest bar-
Najbliższych nam, naszych
mianowicie o emerytów...

Kraków — miasto emery-
"Któw" mówiono dawniej.
Dzisiaj powiedzenie takie
stało się już anachronizmem,
niemniej jest faktem bezspornym,
że Kraków nadal pozostał
ważnym skupiskiem emerytów,
a na terenie naszego województwa
jest ich około 90 tys. Ludzie ci
nie mają łatwego życia — wiemy
o tym wszyscy.

W ostatnim okresie z inicja-
tyw państwa warunki mate-

O dzwoneczkach, szczudłach i innych ciekawostkach pocztowych

Przesyłanie wiadomości przez gońców, znane było już w zamierzchłych czasach. W starożytności, dokumentach zachowały się jeszcze rysunki kurierów pocztowych, przekazujących wieści faraonom. W starożytnej Grecji gońcy cieszyli się dużą popularnością. Herodot wspomina np. o Fidippiusie, który potrafił przebiec w ciągu doby odległość równą ok. 200 km.

Pocztą sztafetową — wg relacji Marco Polo — była także szeroko stosowana w Chinach. W XIII w. na każdej większej drodze istniały tam stacje pocztowe z rozstawionymi końmi. Odległość między stacjami wynosiła 25—30 mil. Kurierzy zamieniali się co 3 mile. Do paska każdego z nich uwiązane były małe dzwoneczki, których dźwięk zawiadamiał następną zmianę, że czas gotować się do drogi. Dzięki zastosowaniu sztafet — jak pisze Marco Polo — cesarz dostawał wiadomości z odległych terenów w ciągu dnia, zamiast w 10 dni.

Jeszcze z początku ubiegłego wieku cena usług pocztowych zależała od odległości i była niepomiaralnie wysoka. Środki dostarczania listów były także bardzo prymitywne. Tak np. po górskich drogach Hiszpanii przewożono pocztę dyliżansami zaprzężonymi w muly, a w bagnistych okolicach we Francji każdy pocztylion otrzymywał szczudła.

Jedyną taryfą została po raz pierwszy wprowadzona w Anglii w 1840 r. Wtedy także ukazał się pierwszy znaczek pocztowy.

Początek międzynarodowej wymiany pocztowej datuje się jednak dopiero od 1874 r., kiedy to w Bernie powstał Ogólnomiędzynarodowy Związek Pocztowców.

wg Ogonioka



Wiejski pocztylion na szczudłach. Francja, XVIII wiek.

rialne emerytów uległy pewnemu polepszeniu. Jednakże jest rzeczą powszechnie wiadomą, że sięgające milionów złotych podwyżki rent w skali państwowej nie rozwiązują całkowicie tego problemu. — Zmiana na lepsze nie może nastąpić z dnia na dzień, za jednym „odgórnym” pociągnięciem pióra. Kwestia emerytów to palący problem społeczny, a rozwiązanie jego zależy w dużym stopniu od inicjatywy społecznej. Zastanawiamy się jak pomóc tym ludziom?

Sporadyczna, mogąca mieć jakiś cień filantropii, pomoc nie może rozwiązać kwestii emerytów, których sam Kraków liczy na dziesiątki tysięcy. Nie można jej nawet proponować ludziom, którzy przywykli żyć z pracy swych rąk, czy mózgow. Emerytom trzeba stworzyć tego rodzaju warunki, aby oni sami mogli się stać swymi bezpośrednimi „dobrodziejami”. Niewątpliwie przyczyni się to do polepszenia ich warunków materialnych, a co więcej, da im świadomość własnej użyteczności i przydatności dla najbliższego otoczenia i całego społeczeństwa. Oczywiście nie można emerytom narzucać z góry żadnych koncepcji, można tylko proponować na zasadzie całkowitej dobrowolności, dopomóc ich dobrym chęciom, zamiłowaniom i możliwościom.

A oto jeden z projektów. Czy wejdzie on w życie zależy tylko od samych emerytów.

MOŻE — ZAJĘCIA NA DZIAŁKACH

W jaki sposób stworzyć emerytom dogodną, zarówno moralną jak i materialną warunki życia? — zastanawia się nasz Czytelnik p. B. N.

I znajduje jedyną odpowiedź: można to osiągnąć jedynie przez zapewnienie emerytom pracy lekkiej, odpowiedniej dla wieku. Każdy człowiek na starość lubi obcować z naturą. A więc nasz projektodawca proponuje: założenie — specjalnie tylko dla emerytów — spółdzielni, czy raczej zrzeszeń sadowniczo-warzywniczych. Praca w sadzie czy ogródku, choć wymagająca niemałej pieczołowitości, nie jest zbyt męcząca. — Ludzie starsi denerwują nas często swą drobiazgowością i zbytnią dokładnością. W tym wypadku będą to podstawowe i zbawienne wprost elementy powodzenia i osiągnięcia spodziewanych wyników w pracy. Nie bez znaczenia będzie tu sam fakt przebywania w gronie rówieśników, wzajemne zrozumienie, które częstokroć uzależnione jest od identycznego poglądu na świat, uwarunkowane podobieństwem wspomnień, równą ilością przeżytych lat i doświadczeń.

Utworzenie tego rodzaju emeryckich zrzeszeń uprawy warzyw i hodowli drzew owocowych, o ile powstawałyby również na prowincji, mogłoby równocześnie rozwiązać choć w pewnym stopniu kwestię mieszkaniową, jakże trudną niekiedy dla wielu starszych ludzi, zwłaszcza samotnych takich, którzy chcieliby opuścić Kraków. Oczywiście tego rodzaju koncepcja byłaby bardziej odpowiednia dla e-

merytów rzeczywiście samotnych bądź posiadających tzw. najbliższych, ale czujących się w ich otoczeniu równie samotnie.

Dla emerytów mieszkających przy dzieciach czy krewnych, którzy są w możności zapewnienia im częściowej choćby tylko pomocy materialnej czy opieki, bardziej korzystne byłoby utworzenie zrzeszenia użytkowników działek podmiejskich. Emeryci otrzymujący w użytkowanie działkę mogliby ją uprawiać sami, lub przy pomocy rodziny. Ewentualne zrzeszenie działkowców zajęłoby się zaopatrzeniem w niezbędne nasiona czy nawozy, jak również pomogłoby przy sprzedaży owoców pracy, zapewniłoby odbiorców i odpowiednie ceny... Tyle pisze nasz Czytelnik-emeryt. A my:

czy wiecie?

...największe w Stanach Zjednoczonych kopalnie miedzi „Kennecott Copper Corp.” wykazały w ciągu ubiegłych 6 miesięcy zyski w sumie 89.119.165 dolarów, tj. o blisko 24 miliony dolarów więcej niż w tym samym okresie 1955 roku.

...w miejscowości Evaton (Unia Południowo-Afrykańska) leżącej o 30 km od Johannesburga doszło do poważnych rozruchów. Ludność Evaton zaprotestowała przeciwko dyskryminacyjnym metodom policji. Doszło do krwawych starć, w których wyniku 3 Murzynów zostało zabitych, a kilkunastu rannych. Ludność podpaliła kilka domów.

...w fabryce świec w Antwerpii wybuchł wielki pożar. Pożar nastąpił wskutek zapalenia się beczek z parafiną ogarniając fabrykę, magazyny oraz sąsiednie domy mieszkalne. Sześciu strażaków biorących udział w akcji ratowniczej zostało ciężko poparzonych.

...największe w Szwecji stocznie „Kockums” w Malmö projektują znaczną rozbudowę urządzeń ze względu na zamierzone budowanie statków o napędzie atomowym.

W schronach dawnej kwatery Hitlera magazyny rybne

Na ciekawy i pożyteczny pomysł wpadła dyrekcja Centrali Rybnej w Rzeszowie, przekształcając schrony jednej z byłych kwater Hitlera w miejscowości Cieszyna koło Strzyżowa na wielkie magazyny rybne.

Po wypompowaniu wody z zalanych korytarzy bunkrów i po przeprowadzeniu gruntowych prac remontowych, olbrzymi dwukondygnacyjny schron o długości pół kilometra, w którym w 1941 r. spotkali się Hitler i Mussolini, został zamieniony w wielki magazyn rybny, z pomieszczeniami na ok. 1500 ton ryb. Jednocześnie magazyn rybny, mogący pomieścić taką samą ilość ryb, urządzono w olbrzymich poniemieckich bunkrach w Strzyżowie, leżących nieopodal schronu w Cieszynie.

Już w najbliższych tygodniach do uporządkowanych i przystosowanych do użytku poniemieckich schronów przywiezione zostaną pierwsze partie śledzi.

„CZEKAMY NA DALSZE GŁOSY CZYTELNIKÓW

Naszemu zdaniem projekt jest ciekawy, gdyż może przynieść wiele korzyści zarówno emerytom, jak i społeczeństwu, niemniej zdajemy sobie oczywiście sprawę z tego, że jest to jeden tylko ze sposobów, dzięki któremu można by rozwiązać palącą kwestię emerytów.

Czekamy na wypowiedzi i projekty ludzi najbardziej kompetentnych i zainteresowanych w tej sprawie, bo samych emerytów Czekamy na wnioski nie tylko obecnych rencistów, ale i tych, którzy będą nimi za lat kilka, czy kilkanaście. Czekamy na listy wszystkich naszych Czytelników. Zapraszamy do dyskusji! Łamy „Echa” otwarte!

(B. K.)



„Tan” robi toaletę

Chiński dramat był zawsze w swych założeniach głęboko realistyczny. Mocno związany z dziejami ludu wyrażał jego wolę i pragnienia. Ważką i tyraniami i korupcją, chęć zrzucenia jarzma, dążenia kobiety do zdobycia prawa decydowania o własnym życiu — oto tematy powtarzające się od wieków.

Kim są ulubieni bohaterowie chińskich sztuk? Yueh Fei — historyczna postać XII wieku — ginie z rąk zdradzieckiego władcy, gdy usiłuje zorganizować opór przeciw obcej inwazji; Pao Chen to nieustraszony i sprawiedliwy sędzia broniący zawsze skrzywdzonych. W „Białym węźle” bohaterka cierpi za wielkie „przewinienie”, ponieważ ośmieliła się odarzyć miłością człowieka, którego sama sobie wybrała.

Taniec stanowi integralną część chińskiego dramatu i jest nieodzowną umiejętnością każdego artysty. Skape były i są dekoracje chińskiej sceny i na barkach aktorów, (a nieraz jednego tylko aktora) spoczywa cały ciężar pobudzenia wyobraźni widza.

Muzyka przez cały czas towarzyszy grze artysty na scenie, przy czym najważniejszym instrumentem jest hu chin, chiński dramacie istnieje zasadniczy podział ról na cztery grupy. Sheng i tan to partie dla głównego bohatera lub bohaterki obok których występują ching czyli malowane twarze i chou — nieodłączny clown, którego poznajemy od razu po białych plamach wokół nosa. Ten podział utrzymuje się już od tysiąca lat.

Malowane twarze symbolizują wartości moralne. I tak kolor czerwony np.

Yuan Shu — hai w roli tyra.

„malowanych twarzach” i nieodłącznym „chou”



Yun Yen — ming w roli córki, która buntuje się przeciw woli rodziców zamykających ją w klasztorze.

oznacza lojalność, biały wielką przebiegłość i umiejętności, czarny — uczciwość. Ale kolor to jeszcze nie wszystko, o zaletach i wadach postaci świadczy jeszcze sposób pomalowania twarzy, połączenie barw i odcieni.

W dawnych czasach holdowano w Chinach zasadzie, że prawdziwego aktora należy przygotować do zawodu od najmłodszych lat. Siedmioletnie dzieci uczono już tańca, śpiewu, mimiki, recytacji i nie szczędzono przy tym różni jako niezawodnego środka wychowawczego.

Dzisiaj zmieniły się w Chinach metody kształcenia artystów i wiele zrobiono dla wydobycia zasadniczych wartości narodowego dramatu i wyeliminowania akcentów taniej sensacji, lecz „malowane twarze” nadal bawią, wzruszają i... każą myśleć. (db)



Nowości naszego przemysłu

NOWE RODZAJE OBUWIA

Radomskie Zakłady Obuwia wprowadziły do produkcji nowe fasony letnio-jesienne i jesiennie-zimowe. M. in. rozpoczęto produkcję damskich półbutów letnio-jesienicznych na niezwykle trwałych spodach z gumy porowatej — jest to obuwie typu „Astra”. Do końca br. wyprodukowanych zostanie ok. 70 tys. par tego obuwia. Zakłady wytwarzają już także luksusowe damskie czółenka jesiennie-zimowe z czarnego zamzu z krytą piętą. Ok. 130 tys. par tych czółenek ukaże się w sprzedaży jeszcze w br.

IMITACJA KARAKULÓW

Tkaniny imitujące futro karakulowe, uprzednio wyrabiane wyłącznie w kolorze czarnym obecnie zgodnie z życzeniami odbiorców — wykonywane są w czterech kolorach.

RÓŻNOKOLOROWE DYWANY I TKANINY

Załoga Śląskich Zakładów Pluszu i Dywanów w Kietrze, wykończyła ostatnio 2 tys. metrów kw. dywanów, o szorstkowym runie, tkanych we wzory oparte na motywach ludowych. Równocześnie trwają prace

nad rozpoczęciem produkcji różnokolorowych dywanów tzw. szenilowych. Gładkie dotychczas wełniane tkaniny meblowe urozmaicocono estetycznymi wzorami. Równocześnie przystąpiono do wyrobu tych tkanin ze sztucznej wełny, tzw. argonu. Jest ona o wiele tańsza od tkaniny wełnianej, nie różniąc się przy tym od niej ani wyglądem ani wytrzymałością.

»VENUS« I »VIORICA«

W lipcu opracowano około 100 nowych wzorów tkanin sukienkowych i bluzkowych o różnorodnych kolorach. Kilkanaście z nich zostało już zatwierdzonych do produkcji. Są to m. in.: „Mila” — tkanina sukienkowa i bluzkowa w różnych pastelowych odcieniach, „Venus” — materiał na suknie wieczorowe z wyfalczanymi wzorami w ciemnych kolorach, „Natasza” — tkanina sukienkowa z tkanymi wzorami w różnych odcieniach pastelowych, „Viorica” — materiał sukienkowy z pięknymi, artystycznymi splotami w jednolitym kolorze, „Virginia” — tkanina na sukienki jesiennie, w różnych barwach, podobna do tafty.

NOWY TYP LODÓWKI

Pomorska Odlewnia i Emaliernia w Grudziądzu wypuściła próbną serię 20 sztuk popularnych lodówek domowych ty-

10 TYSIĘCY SUKIENEK Z TAFTY

Wreszcie jeszcze jedna informacja dla kobiet: w związku z otrzymaniem z przemysłu jedwabniczego większej ilości tafty, przemysł odzieżowy rozpoczął produkcję 10 tys. sukien z tego materiału. Będą to sukienki o rozmaitych fasonach i kolorach, tak pomyślane, aby można je nosić zarówno w lecie na bardziej uroczyste okazje jak i na wieczorki taneczne w karnawale.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Marek Wilkoń, Kraków. W Polsce nie istnieje specjalna szkoła czy studium kształcące fotoreporterów. (1296)

Stanisław Sulik, Kraków. Prosimy o zgłoszenie się do naszej redakcji, Dział Łączności z Czytelnikami w godzinach 10—14. (1315/M)

Zygmunt Szczepaniak, Kraków. Przepisy, które znależą obecny system emerytalny są w tej chwili dopiero w stadium opracowywania, tak że na razie nie możemy udzielić na Pańskie zapytanie wyczerpującej informacji. (1316)

Helona Gęźba, Kraków. Ponieważ przesłuchania eliminacyjne Konkursu „Szukamy Młodych Taletów” zostały zakończone jeszcze w maju br. przestudowanie Pani w tej chwili przez Komisję Konkursową nie jest możliwe. (1431)

Prawo dla każdego

Jan K., Kraków (1517)

Zakład pracy może rozwiązać umowę o pracę z pracownikiem zatrudnionym na podstawie nakazu wydanego w trybie ustawy z dnia 7 marca 1950 r. o planowym zatrudnieniu absolwentów średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych (Dz. Ustaw nr 10, poz. 106). Wynika to z przepisów art. 12 ust. 1 cytowanej ustawy, które zawieszają jedynie prawo do rozwiązania stosunku pracy przez absolwenta, nie zaś przez zakład pracy. (Pismo Min. Pracy i Opieki Społ. z dn. 21 I 1954, nr Po-11b-7/54).

*

„Prześladowany“, Kraków (1113)

Istnieje Okólnik nr 105 Min. Gospodarki Komunalnej z dn. 23 XI. 1951 r., który normuje praktykę w zakresie zachowania uprawnień do powierzchni mieszkalnej przez osoby czasowo nieobecne w miejscu zamieszkania. Uprawnienia te przysługują:

a) osobom delegowanym przez władze i instytucje państwowe lub spółdzielnie do innej miejscowości na terenie kraju — w przeciągu jednego roku.

b) osobom delegowanym na placówkę wzgl. studia zagraniczne — na czas trwania pobytu za granicą.

c) osobom powołanym do służby wojskowej oraz ich rodzinom — na czas trwania w/w służby.

d) pracownikom artystycznych imprez objazdowych (cyrki, kina i teatry objazdowe itp.) — na czas trwania pracy w w/w przedsiębiorstwach.

e) osobom nieobecnym z innych uzasadnionych powodów — na okres czasu 6 miesięcy.

f) osobom tymczasowo zatrzymanym (aresztowanym) — na czas przebywania w areszcie.

Nie uważa się natomiast za nieobecne osoby przebywające w szpitalach lub w sanatoriach, chyba, że zachodzi przypadek trwałego umieszczenia w zakładzie.

Nieobecność winna być stwierdzona protokółarnie przez władze kwaterekowe, administrację domu, sąsiadów itp.

Prof. Maria Modrakowska

Moje spotkania z dyrygentami chórów amatorskich

Problemowi dykcji poświęcałam na moich wykładach wyjątkowo wiele czasu. — Poruszyłam zagadnienia z dziedziny fonetyki wiążące się z mową śpiewaną, omówiłam anatomię nasadzi — objaśniłam funkcję narządów artykulacyjnych, pokazałam szereg plansz graficznie objaśniających powyższe szczegóły. Mówiliśmy o budowie samogłosek i ruchach krtani przy wymawianiu ich — a także o spółgłoskach i specyficznych ich nazwach określających dokładnie funkcje pewnych narządów artykulacyjnych pomocnych przy ich wymawianiu.

Pojedyncze samogłoski i spółgłoski wymawiałam dokładnie sama — i kazałam je słuchaczom powtarzać. Okazało się przy tym, że znikomy procent słuchaczy wymawia je prawidłowo. (Zauważyłam to zresztą także u młodzieży P.L.M. i P.S.S.M.) — Np. samogłoska „A“ wymawiana była zbyt głęboko i gardlowo, wskutek tego barwa tej samogłoski niepotrzebnie ciemnieje. — „I“ jest ciśnie, bezdźwięczne, podczas kiedy powinno być lekkie i bardzo dźwięczne, bo brzmi na twardym podniebieniu. — „U“ zbyt głębokie i głuche — „Y“ do niczego nie podobne, ni to „I“ ni to „E“, ni to „U“. Najbardziej brzmi jeszcze samogłoski „O“ i „E“. A spółgłoski? Ręce można zalać. „L“ — typowa nasza polska spółgłoska z zasady wymawiana jest jak „U“ — a więc „Uawka“ zamiast „Lawa“ — „Charfa“ zamiast „Harfa“? — „K“ — zduszone w głębi gardła, podczas, gdy powinno być lekko uderzone o nasadę twardego podniebienia. — „G“ brzmi zdecydowanie w żołądku, zamiast miękko i dźwięcznie, z oparciem o miękkie podniebienie. Itd. itd. —

Słuchacze moi byli mocno zdumieni i... nieco rozżaleni. „Przeleż my nie byliśmy nigdy w Szkole Aktorskiej, skąd możemy znać prawidła dykcji?“ — Moi drodzy, trafiłicie w sedno. W Polsce istotnie tylko w Szkole Aktorskiej i to Wyższej — dykcja znajduje się na honorowym miejscu, a powinna na nim stać już w przedszkolu. Czyż możemy ocenić piękno naszej własnej, ojczyźnej mowy, jeśli nie umiemy prawidłowo wymówić niemal ani jednego

wyrazu? Język polski jest trudny, — nie przeczę. Jest mniej melodyjny niż włoski, francuski i rosyjski — zgadzam się. Ale posiada skarby odcieni i dźwięków, ekspresji i dynamiki — jeśli osobnik, mówiący tym językiem pieści się każdym słowem, wydobywa zeń wszystkie możliwe blaski i bogactwa, a to nie dzięki talentowi deklamatorskiemu, ale tylko i wyłącznie dzięki prawidłowej dykcji. —

Koleczy nauczyciele, Wy ze szkół podstawowych, dbajcie o dykcję Waszych wychowanków. Niech każda lekcja w szkole będzie w z o r e m poprawnej dykcji. Niech taki brzdąc wie, że wstając do odpowiadania czy to geografii, czy fizyki, czy matematyki — musi stać prosto, musi wziąć prawidłowo wddech, musi prawidłowo poruszać wargami i wprawić w prawidłowy ruch narządy artykulacyjne — niech wie, że każde słowo musi być wypowiedziane dźwięcznie i wyraźnie. Powiecie mi, że nie macie na to czasu, że dziecko ma się wykażać czy umie lekcję, czy jej

nie umie, a jak ją wypowie, to obojętne. Nie i nie! Bo właśnie dzięki tej indolencji i zupełnemu pomijaniu problemu dykcji, niemal wszyscy Polacy mówią po polsku niechlujnie, nawet tzw. „kulturalni“ Polacy. A cóż dopiero powiedzieć o składni i gramatyce? — Nasza młodzież mówi dziś nie tylko „niechlujnie“ pod względem dykcji, ale używa „żargonu“ wręcz ohydne.

Gdzie jest język polski Kochanowskiego, Mickiewicza, Zeromskiego, Boya? — Polacy mówią dziś jakimś obcym, brzydkim „żargonem“, którego nawet „narzeczem“ nazwać nie sposób. A dykcja niemalą rolę w tym odgrywa.

Mój apel nie pozostał bez echa. W głębokim skupieniu wysłuchali dyrygenti moich gorzkich uwag. Wszyscy przyznali mi słusność. Zrozumieli, że bez prawidłowej dykcji w życiu codziennym, trudno jest wymagać od chóru amatorskiego prawdziwej dykcji w śpiewie, zwłaszcza, że każde odchylenie od prawidłowego wymówienia tej czy owej samogłoski lub spółgłoski powoduje natychmiast odchylenie od prawidłowej emisji głosu. I wzięliśmy sobie za zadanie że sami będziemy mówić na prawdę dobrze po polsku, zanim zaczniemy uczyć drugich.



Gina Lollobrigida gra w nowym francuskim filmie „Dzwonnik z Notre Dame“ rolę cygańskiej dziewczyny — Esmeraldy.

Słynna Grace Kelly już jako pani Rainier.

Kto chce komu zawdzięczamy wynalazek mebli?

Człowiek z epoki kamiennej nie znał wcale mebli — sypiał w szałasie lub jaskini na skorach zwierząt.

Wyrób mebli w takich formach i kształtach, w jakich my je dzisiaj używamy, zawdzięczać należy, według historyków, Egipcjanom, którzy też mogą być uważani za ojców stolarstwa meblowego.

Według duńskiego archeologa Fryderyka Poulsena, stolarstwo meblowe znano już w XV wieku przed Chrystusem. W starych grobach królewskich odnaleziono stoły i stołki o nogach, przypominających nogi wołu. Technika stolarska Egipcjan była bardzo prymitywna — nie mieli bowiem takich narzędzi jak hebel lub tokarnia. Deski które polerowali kamieniem, trudno było stosować tam gdzie chodziło o utrzymanie równości płaszczyzny. Wszelkie ornamenty wycinano nożem lub wyciosywano toporkiem. Równie prymitywne było spajanie poszczególnych części mebli. Używano do tego kółków drewnianych lub też tłuszczu z wnętrzości rybich.

Mimo jednak braku narzędzi

i wszelkich środków technicznych, Egipcjanie wyrabiali prawdziwe arcydzieła sztuki stolarskiej. Wspaniały zbiór staroegipskich mebli odkryto w roku 1905 kolo Der-el-Bahari w grobie wystawionym przez Faraona Amenotesa III. Znalezione np. przedziwnej piękności łóżka na czterech nogach w kształcie lwich łap. Łóżka te miały misterne ozdoby i forniry z drzewa hebanowego.

W tym samym grobie znaleziono kosztowne krzesło snycerskiej roboty z poręczami z drzewa czarno prążkowanego.

Trzy znalezione szafy o budowie bardzo prostej, zamknięte na kluczyki. Wyróżniają się one natomiast wspaniałą mozaiką z drzewa hebanowego, kości słoniowej, niebieskiego fajansu egipskiego i złota.

Arcydziełem zaś sztuki kołodziejskiej jest wóz znaleziony w tym samym grobie długi na 2 1/2 m, a wysoki na 1 m z drzewa bogato złoczonego.

ANTONI LITWIN

(III) TO CIĘ ZACIEKAWI



Typ kobiety z okręgu Madras

Czy być może, by kobiety mogły gdzieś na kuli ziemskiej nie posiadać imion? Przecież nawet pierwsza biblijna kobieta światła miała swe imię: Ewa.

Gdzież tedy jest taki zakątek na świecie, gdzie kobiety nie posiadają imion? Wiele wysepki i atolów koralowych Oceanii, wiele niedostępnych, leżących w głębiach dziewiczych puszczy Indii czy Malajów, Borneo, Sumatry czy Jawy osiedli tubylców, od czasu do czasu chociażby mających styczność z ludźmi innych ras i kontynentów, — do dzisiaj jeszcze przechowują pradawną, osobliwą obyczaj plemienny nienadawania swym kobietom

imion. Nie wiadomo czemu liczne tamtejsze szczyty zaszyte w dżungli, nadają córkom swoim aż do wydania za mąż i urodzenia przez nie chłopca, tylko nazwy kwiatów, roślin, owadów. Dopiero kobieta-matka pierwszego dziecka płci męskiej może posiadać upragnione imię. Bezdzienne, panny, pozbawione wreszcie polomka męskiego, — w ogólnej pogardzie noszą do śmierci nazwy przedmiotów z otoczenia.

Trzecim miejscem na globie ziemskim, nie uznającym imion dla kobiet, jest mała wysepka Night-Island — położona na północno-wschód od australijskiego wybrzeża Queensland. Swój filozofia tubylców w odniesieniu do niedostępnymi i ciężkimi pracującymi kobiet ma swą wymowę w nienazywaniu kobiet żadnymi imionami. Mężczyźni tamtejsi — to jedyni pełnoprawni przynależący plemieniu, których poza polowaniem — nic nie obchodzi. Do wszystkiego innego jest właśnie bezimienna siła robocza — Kobieta.

Cywilizacja dawno usunęła na całym świecie tak rażące różnice wzajemnego stosunku społecznego mężczyzny i kobiety. Gdzieś tylko jeszcze na dalekich archipelagach Oceanii szlachetny mąż może bezkarnie przebić dżdż kobiety — bo nie ma ona imienia!

STE-KRA

Moda... moda...

Co będziemy nosić w jesieni i w zimie

Kwiaty, kwiaty i to zarówno przy sukniach skromnych jak i strojnych. A więc — za mankietami, w kieszonkach, za i przy dekolcie i przy pasku. Kolory? — Czarny, beż, lila i „bleue faience“ (bardzo jasny niebieski). I tu no-



wością jest zestawienie tego samego koloru w różnych odcieniach. Jak na palecie artysty malarza można tworzyć całe gamy od najjaśniejszych do najintensywniejszych, pod warunkiem jednak, że tony będą szarmonizowane.

ARTYSTKI IGŁY

Jak nas zapewnia dyr. Zakładów Przem. Krawiecko-Kuśnierskiego Józef Michalik — krawiectwo to nie tylko rzemiosło, lecz przede wszystkim praca artystyczna. Krawcowa szyje suknie, ale dobra krawcowa robi „figurę“. A więc musi podkreślić to, co ładne i umiejętnie zakryć to, co szpeci. Aby temu podołać trzeba nieraz dobrze pomyśleć i zastanowić się, później dopiero zabrać się do krojenia, a ściślej mówiąc do „tworzenia“ sukni kostiumu lub okrycia. „Fachowców mamy pierw szorstkich, szkolimy ich stale na kursach, gdzie zapoznają się z najnowszymi wymogami kroju i fasonami“ — opowiada dalej dyr. Zakładów — „Mogą oni robić najwymyślniejsze modele i są w stanie dobrze obsłużyć klienta... tylko trzeba im na to dać czas. Nie można szyć ze stoperem w rękę, nie prowadzi to do niczego, a raczej owszem prowadzi do tandety. A więc my producenci wołamy: prosimy o większą swobodę w ustalaniu norm, abyśmy mogli produkować ładne i dobre rzeczy.

Fatalną sprawą jest w tym wypadku produkcja dla central zbytu. Producent, gdy wie, że jego towar i tak będzie odebrany, nie stara się o jego atrakcyjność w takim stopniu, jak gdyby produkował dla konsumenta, którego trzeba zdobywać. — I stąd na rynku mamy tak nieciekawą artykulary, a klienci z niecierpliwością oczekują na modę! No, ale wracajmy do tematu, to znaczy mówmy dalej co będzie modne w sezonie jesienno-zimowym...

LINIA PROSTA

Oto Zofia Chutkowska krojczyni i Bronisław Wator — krojczy, niedawno ukończyli z wyróżnieniem centralny kurs

w Warszawie, stwierdzają zgodnie, iż najnowsza moda cechuje prostota linii. Pas powinien znajdować się w pasie i podkreślać kobiecą sylwetkę. Suknie albo bardzo wąskie, uwydatniające linię ciała lub bardzo szerokie.

Długość ok. 10 cm poza kolana, przy czym akcentuje się linie kolan plisa, fałdami lub godetem. Dekolt duży przy sukniach popołudniowych i wieczorowych, natomiast przy sportowych — pod samą szyję. Suknie wieczorowe nosić się będzie w trzech rodzajach — krótkie, długie do kostek i tak długie, że aż zasłaniają czubek pantofelki. Przy czym do najbardziej modnych materiałów należeć będzie koronka welniana i bawełniana na taftowych lśnących spodach.

SPÓDNICE Z FILCU

Paryż lansuje ostatnio spódnice z filcu w różnych kolorach, bardzo szerokie. Podobno i nasz przemysł przystąpił już do produkcji tego rodzaju materiału tak, że niedługo powinniśmy zobaczyć już ten „ostatni krzyk mody“.

Jeżeli już mowa o spódnicach to trzeba wspomnieć i o bluzkach, które w dalszym ciągu stanowią podstawę stroju kobiecego i to od bardzo strojnych z ruskiami, ażurami i koronkami aż do najskromniejszych sportowych, (z tym że te ostatnie powinny mieć szerokie kołnierze wykładane...)

Kostiumy, o lekko tylko podniesionych ramionach, powinny być „miękkie“ i dopasowane. Płaszczki i pelisy luźne o szerokich kołnierzach, które można rozmaicie zapinać, a także zupełnie dopasowane do talii a dołem szerokie, dają każdej kobiecie możliwość wyboru i doboru szczegółów tak, aby podkreślały walory jej sylwetki. A więc jak widać z tych kilku informacji, gdy na ulicach panuje w całej pełni lato — w pracowniach krojczy i krojczynie, krawczyń i krawcy przygotowują się energicznie do sezonu jesienno-zimowego. (ol)

SIERPIEN	
Sobota	Niedziela
4	5
Dominka Protazego	Maril

Idąc ulicami KRAKOWA

Nocne biesiady

W dzień Rynek Kleparski pełni rolę placu targowego, a gdy już zapadnie wieczór plac pułkarski staje się miejscem spotkań. W tym czasie odbywają się nocne biesiady, podczas których można zobaczyć wiele interesnych wystaw i słyszeć muzykę. Ta cisza straganu straganu.

Uczestników tych biesiad obojętnie widzą specjaliści stowarzyszenia, gdyż przesłania się nawzajem w ordynarnych wyrazach i wyzweśkach zakochanej sen pobliskim mieszkańcom.

O tej wiesz porze lotne kontrole funkcjonariuszy M. O. byłyby na Rynku Kleparskim bardzo wskazane. (m)

Z taniażją

Ładowanie piekrek i bagażu na wózki do wagonów i z powrotem — jest bez wątpienia zajęciem niezbyt przyjemnym, ale za to bardzo przydatnym. (t)

Przed XIV Raidem Tatrzańskim chcesz brać udział w tej imprezie? Przed tym musisz przejechać się ulicami: Łagiewnicką, Bonarską, Żarną i Góralską (dawniej Zakoniej) w kierunku ul. Czarnej nie oparłeś cię czarna rozpacz, jeżeli nie utkniesz wśród gór kamieni, żwiru, żelaza itp. materiałów magazynowanych na środku ul. Bonarska i jeżeli próba jazdy zrecyzjonowała wśród wyrw ul. Góralskiej wypadnie pomyślnie — to znaczy, że do raidu jesteś świetnie przygotowany i będziesz godnie reprezentował nasze miasto. (w)

Przed XIV Raidem Tatrzańskim
Chcesz brać udział w tej imprezie?
Przed tym musisz przejechać się ulicami: Łagiewnicką, Bonarską, Żarną i Góralską (dawniej Zakoniej) w kierunku ul. Czarnej nie oparłeś cię czarna rozpacz, jeżeli nie utkniesz wśród gór kamieni, żwiru, żelaza itp. materiałów magazynowanych na środku ul. Bonarska i jeżeli próba jazdy zrecyzjonowała wśród wyrw ul. Góralskiej wypadnie pomyślnie — to znaczy, że do raidu jesteś świetnie przygotowany i będziesz godnie reprezentował nasze miasto. (w)

Przed XIV Raidem Tatrzańskim
Chcesz brać udział w tej imprezie?
Przed tym musisz przejechać się ulicami: Łagiewnicką, Bonarską, Żarną i Góralską (dawniej Zakoniej) w kierunku ul. Czarnej nie oparłeś cię czarna rozpacz, jeżeli nie utkniesz wśród gór kamieni, żwiru, żelaza itp. materiałów magazynowanych na środku ul. Bonarska i jeżeli próba jazdy zrecyzjonowała wśród wyrw ul. Góralskiej wypadnie pomyślnie — to znaczy, że do raidu jesteś świetnie przygotowany i będziesz godnie reprezentował nasze miasto. (w)

Przed XIV Raidem Tatrzańskim
Chcesz brać udział w tej imprezie?
Przed tym musisz przejechać się ulicami: Łagiewnicką, Bonarską, Żarną i Góralską (dawniej Zakoniej) w kierunku ul. Czarnej nie oparłeś cię czarna rozpacz, jeżeli nie utkniesz wśród gór kamieni, żwiru, żelaza itp. materiałów magazynowanych na środku ul. Bonarska i jeżeli próba jazdy zrecyzjonowała wśród wyrw ul. Góralskiej wypadnie pomyślnie — to znaczy, że do raidu jesteś świetnie przygotowany i będziesz godnie reprezentował nasze miasto. (w)

Przed XIV Raidem Tatrzańskim
Chcesz brać udział w tej imprezie?
Przed tym musisz przejechać się ulicami: Łagiewnicką, Bonarską, Żarną i Góralską (dawniej Zakoniej) w kierunku ul. Czarnej nie oparłeś cię czarna rozpacz, jeżeli nie utkniesz wśród gór kamieni, żwiru, żelaza itp. materiałów magazynowanych na środku ul. Bonarska i jeżeli próba jazdy zrecyzjonowała wśród wyrw ul. Góralskiej wypadnie pomyślnie — to znaczy, że do raidu jesteś świetnie przygotowany i będziesz godnie reprezentował nasze miasto. (w)

Przed XIV Raidem Tatrzańskim
Chcesz brać udział w tej imprezie?
Przed tym musisz przejechać się ulicami: Łagiewnicką, Bonarską, Żarną i Góralską (dawniej Zakoniej) w kierunku ul. Czarnej nie oparłeś cię czarna rozpacz, jeżeli nie utkniesz wśród gór kamieni, żwiru, żelaza itp. materiałów magazynowanych na środku ul. Bonarska i jeżeli próba jazdy zrecyzjonowała wśród wyrw ul. Góralskiej wypadnie pomyślnie — to znaczy, że do raidu jesteś świetnie przygotowany i będziesz godnie reprezentował nasze miasto. (w)

Przed XIV Raidem Tatrzańskim
Chcesz brać udział w tej imprezie?
Przed tym musisz przejechać się ulicami: Łagiewnicką, Bonarską, Żarną i Góralską (dawniej Zakoniej) w kierunku ul. Czarnej nie oparłeś cię czarna rozpacz, jeżeli nie utkniesz wśród gór kamieni, żwiru, żelaza itp. materiałów magazynowanych na środku ul. Bonarska i jeżeli próba jazdy zrecyzjonowała wśród wyrw ul. Góralskiej wypadnie pomyślnie — to znaczy, że do raidu jesteś świetnie przygotowany i będziesz godnie reprezentował nasze miasto. (w)

Co przyniesie decentralizacja muzeów? Jak dotąd, tylko 10 proc. zbiorów muzeów Krakowa dostępnych jest dla społeczeństwa

Kraków jest niewątpliwie miastem grupującym najcenniejsze zabytki historii, kultury i architektury naszego kraju. Posiada on również wiele wartościowych dzieł sztuki obcej, Zabytki ruchome mieszczą się w 10 muzeach, przy czym niektóre z nich, jak np. Muzeum Historyczne, zajmują z braku odpowiedniego lokalu kilka pomieszczeń w różnych punktach miasta. Utrudnia to poważnie pracę muzeum, dokumentację zbiorów i opiekę nad nimi.

Projekt ciekawy...

Czy będziemy mogli dzwonić z telefonów ulicznych

Wojewódzki Zarząd Łączności wysunął ostatnio ciekawy projekt zmierzający do udostępnienia mieszkańcom naszego miasta większej ilości telefonów. Otóż projektuje się zainstalowanie w wielu kioskach „RUCHU” aparatów telefonicznych do użytku publicznego. Realizacja tego projektu zależy w tej chwili tylko od zgody Dyrekcji „RUCHU”, która naszym zdaniem, powinna nastąpić jak najszybciej! (wyr.)

„Krakowskie“ wydawnictwa nutowe „PWM“

Niemalym osiągnięciem wydawniczym jest opracowanie edytorskie partytury „Krakowiaków i Góralski” Stefania do słów W. Bogusławskiego (wg adaptacji scenicznej L. Schillera).

Historyczna ta opera ludowa, (czyli jak dawniej mówiono „Śpiewogra...”), stosunkowo nietrudna do wystawienia, stać się powinna przedmiotem zainteresowań większych naszych zespołów amatorskich pieśni i tańca, zwłaszcza z tzw. „terenu”, w czym waleńnie pomóc może nowe wydawnictwo PWM zawierające partię orkiestrową, głosy śpiewacze i tekst „Krakowiaków i Góralski”.

Drugą taką „krakowską” pozycją wydawniczą, wyprodukowaną ostatnio przez PWM, jest zbiór „Pieśni ludu krakowskiego” w opracowaniu dra Włodzimierza Poźniaka — owoc kilkuletniej wiercezonej pracy zespołów zbieraczy melodii ludowych Państw. Instytutu Sztuki.

Wzorowa pod względem edytorskim, pięknie i barwnie ilustrowana książka, zawierająca ok. 80 pieśni ludu krakowskiego znaleźć się powinna w bibliotece każdego naszego zespołu amatorskiego — a ponadto i na biurkach kompozytorów... (p)

Pokazały się już pierwsze jabłka



Fot. J. Rumianowski

Zasadniczą jednak trudnością krakowskich muzeów jest to, że zaledwie 10 proc. wszystkich eksponatów dostępnych jest dla społeczeństwa, reszta zalega magazyny, strychy, piwnice i powoli niszczeje.

Ostatnio na sesji MRN podjęta została uchwała, w myśl której wszystkie muzea krakowskie podlegające obecnie bezpośrednio Centralnemu Zarządowi Muzeów przy Ministerstwie Kultury i Sztuki — mają przejść pod nadzór Wydziału Kultury Miejskiej Rady Narodowej. Warto się więc zastanowić o ile ta decentralizacja może zmienić trudne warunki, w jakich znajdują się nasze muzea.

NIECHLUBNY JUBILEUSZ

Chyba już wszystkim mieszkańcom Krakowa znana jest historia Muzeum Narodowego, w którym od 10 lat prowadzono roboty adaptacyjne w wybudowanym skrzydle nowego gmachu, nie mogąc sobie poradzić z projektantami i przedsiębiorstwami budowlanymi. Ten nieoczekiwany (na szczęście) jubileusz nakreśliła nawet Polska Kronika Filmowa.

Dopiero na wiosnę br., gdy prace wykończeniowe przejęły pracownie Konserwacji Zabytków, tempo robót znacznie wzrosło i część gmachu (wysoki parter i I piętro) oddano do użytku. Reszta przekazana zostanie dyrekcji muzeum jesienią br.

W planie jest również dobudowa jeszcze jednego skrzydła. Centralny Zarząd Muzeów zebrał wszystkie potrzebne materiały do opracowania dokumentacji i... właśnie, tego obawiano się najbardziej, by realizacja tej budowy nie rozciągnęła się na drugie 10-lecie. Obecnie, gdy nadzór nad krakowskimi muzeami obejmuje Prezydium MRN mamy nadzieję, że wszystkie prace związane z budową nowego skrzydła będą przebiegać już sprawniej, gdyż w skrzydłach i pakach tego muzeum spoczywa wiele jeszcze cennych eksponatów, które należy jak najszybciej przenieść na światło dzienne i udostępnić społeczeństwu.

JESZCZE PIĘĆ LAT?...

Podobne trudności przeżywa Muzeum Archeologiczne. Do jego dyspozycji przekazane zostały budynki powięzienne przy ul. Senackiej. Część prac przy renowacji tych budynków już wykonano z Funduszu Ochrony Zabytków: — a to zabezpieczono walącą się ścianę, pokryto dachy i naprawiono rynny. Niestety Centralny Zarząd Muzeów odmówił kredytów na przeprowadzenie dalszego remontu, i adaptację pomieszczeń dla celów muzealnych, w wyniku czego obiekt ten nie znalazł się w inwestycjach planu 5-letniego.

Nielatwe zadanie będzie miało teraz Prezydium MRN przejmując te niedokończone budynki! Musi się dobrze nagłowić skąd wydestać dodatkowe kredyty na ich całkowity remont. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby sprawa

Sędziwy niedźwiedź tybetański niedomaga

Z przykrością dowiedzieliśmy się o chorobie jednego z lokatorów zwierzyńca w Lesie Wolskim. Jest nim niedźwiedź tybetański — staruszek 23-letni, który przebywa w Krakowie już od 21 lat. Prawdopodobnie przyczyną niedomagań niedźwiedzia jest sędziwy jego wiek. (j)

ta miała zostać odłożona na 5 lat, gdyż wówczas to co zostało już zrobione ulegnie powtórnej dewastacji. Do takiego marnotrawstwa publicznych pieniędzy nie wolno dopuścić w żadnym wypadku. (aż)

54253 DZWO

— Czy to nr 222 — 22? Pogotowie?
— Niestety, 222-23, redakcja „Echa”.
— O, to bardzo się cieszę, że tak przypadkowo trafiłem do Was. Na pewno mi pomożecie.
— Jeśli tylko będziemy mogli...
— Jestem ogromnie zmartwiony. Wczoraj Pogotowie Ratunkowe przyrzekło mi, że najpóźniej o godz. 22 odwiezie moją, ciężko chorą żonę z III Kliniki Chorób Wewnętrznych AM do Majakowic pow. Bochnia. Jest już około godz. 2 po północy, a karetki nie widać...
— Spróbujmy przypomnieć Pogotowiu. Prosimy zaczekać. Ale, ale, jak się pan nazywa, i kiedy pan zamawiał karetkę?
— Józef Woźniak, zamawiałem w dniu 2 bm...
— Halo! Myśmy mieli większe szczęście... Za chwilę karetka Pogotowia wyjedzie po chorą. (w)



Prace budowlane, przewidzione przy ul. Marchlewskiego fatalnie odbiły się na tamtejszym świecie — jak to wyraźnie widać na zdjęciu. Przed domami nr 57 i 59 przypominają on zwyczajny smietnik. A przecież parę domów dalej można było doprowadzić warunki do porządku już dość dawno temu... Czemu więc czekać z uporządkowaniem tego odcinka? Fot. J. Rumianowski

Chcemy dobrych bufetów! nie tylko podczas konkursu

Zorganizowany przez KZG Zachód konkurs na najlepszy bufet restauracyjny dopiero się zaczął (trwać będzie jeszcze parę tygodni), ale już przyniósł dobre wyniki, które nawet przeszły oczekiwania organizatorów. Pracownicy KZG w towarzystwie przedstawiciela „Echa” w ciągu jednego popołudnia odwiedzili 9 zakładów. Mimo pewnych różnic w poziomie bufetów, o wszystkich można powiedzieć prawie to samo: są czyste, estetycznie urządzone, zaopatrzone w świeży i bogaty wybór zakąsek. Specjalne wyrazy uznania należą się pracownikom „Haweiki”, „Popularnej”, „Myśliwskiej”, „Smakosza”, „Uniwersyteckiej”, „Lajkonika” i baru „Przy Błoniach”. Ze szczególną starannością urządzono bufety w „Centralnej” i „Strzelnicy” — co jest nie tylko zasługą kierowników: p. Klimaszewskiej i p. Lutyka lecz także zespołu pracowników. (j)

Chorzy czekają a budowniczym nie spieszy się...

Wiemy, jak bardzo potrzebna naszym miastu nowych łóżek szpitalnych, nowych obiektów w dziedzinie lecznictwa. Przecież szpitale krakowskie obsługują nie tylko miasto, ale i dużą część województwa.

Toteż zrozumiałe niezadowolone wywołuje opóźnienie terminu oddania do użytku dalszych pawilonów szpitala w Nowej Hucie, nowego budynku dla szpitala im. G. Narutowicza, a także kilku lokali dla szpitala im. Biernackiego.

To właśnie było przyczyną, że plan zwiększenia ilości łóżek szpitalnych w Krakowie w I półroczu br. został wykonany tylko w 78 proc. Czas chyba skończyć już ze zbyt często występującą nieporadnością projektantów i wykonawców w budownictwie! (j)



Na każdym kroku Kraków zaskakuje pięknem swojej zabytkowej architektury. Oto portal przy ul. Posejskiej — jedna z „perł” naszych zabytków. Fot. W. Pawłowski

CO GDZIE KIEDY

TEATRY

NA SOBOTE I NIEDZIELE 4 I 5 SIERPNIA
SŁOWACKIEGO: — godz. 19.00 „Kordian”. MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 „Igraszki trafu i miłości”. TEATR STUDIO: godz. 19.30 „Zaloty”.

KINA

LETNIE: godz. 20.15 „Uciezka do Francji”. APOLLO: godz. 15.45, 18.20.15 „Jego rybki”. UCIECHA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Diabeł wcielony”. WANDA: godz. 16, 18, 20 „Warszawska

Syrena”. WARSZAWA. — niezrynnie. WOLNOŚĆ: godz. 16, 18, 20 „Przed maturą”. SZTUKA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Orkiestra z Marsa”. MŁODA GWARDIA: godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Upiór na sprzedaż”. STAL: godz. 16, 18, 20 „Tata, mama, gosposia i ja”. SWIT: godz. 16, 18, 20 „Bel Ami”.

WYSTAWY

MUZEUW LENINA (ul. Topolowa 5) od godz. 11 — 18. Dla wycieczek wyświetlane są filmy.
MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolnica 1, „Sztuka Ludu Krakowskiego”. MUZEUM ARCHEOLOGICZNE miasta Krakowa „Stare i nowe na przedmieściach Krakowa”.
PAŁAC SZTUKI, Plac Szczepański 4 „Wystawa zbiorowa obrazów, rzeźby i rysunków”. Godz. od 10 do 18.
MUZEUM SZOŁAJSKICH, Plac Szczepański, „Sztuka cechowa”.

DYZURY

POGOTOWIE MILICyjne tel. 333-33.
STRAŻ POŻARNA tel. 0-8.
POGOTOWIE RATUNKOWE, Siemiradzkiego 1. Tel. 0-9.
DYZUR CHIRURGICZNY: I Klinika Chirurgiczna A. M. Kopernika 40.
DYZUR POŁOŻNICZY: Oddział Gyn. Pol. P.S.K., Kopernika 17.

NA NIEDZIELE 5 SIERPNIA
DYZUR POŁOŻNICZY: I Klinika Pol. i Chor. Kob. A. M. Kopernika 23.
DYZUR CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, Prądnicka 37. Pozostałe dyżury bez zmian.

APTEKI na sobotę i niedzielę
Floriańska 15, Senatorska 5, Łobzowska 20, Stradom 2, Konopnickiej 3, Boh. Stalingradu 77, Bronowice, 29 Listopada.

RADIO

NA SOBOTE 4 SIERPNIA:
Godz. 16.30: Dziennik. 16.45: Muzyka. 17.00: Dla dzieci „Bawimy się na wczasach”. 17.45: Koncert żywych. — 18.15: Wiadomości. 18.20: Co nowego za granicą. 18.35: „Melodie Afryki”. — 19.00: Muzyka i aktualności. 19.30. — Zagadka. 20.00: „Nowości muzyki rozrywkowej”. 20.30: Audycja Estradowa. 21.30: Z kreju i ze świata. 22.00: Muzyka. 23.50: Wiadomości. 24.00: — Muzyka.

NA NIEDZIELE 5 SIERPNIA:
Godz. 6.30: Wiadomości. 6.36: Program. 6.41: „Od melodii do melodii”. 7.30: Dziennik. 7.40: Melodie operetkowe. 8.30: „5:0 dla młodoci”. — 9.20. „Linia podziaku” opow. 10.00: Koncert. 10.30: Poezja i muzyka 11.00: „Cytadela Warszawska” pog. 11.20: — Utuleni piosenkarze. 11.50: Program. 12.04: Poranek symfon. 13.30: „Wiedzą sąsiadzi jak kto siedzi”. 13.45: „Czego chętnie słuchamy”. 14.10: „Klub 60-ciu”. 15.00: Koncert chopinowski. 15.30: Z życia Związku Radzieckiego. 16.00. Koncert. 17.15: Radziecka muzyka baletowa. 17.45: Na fall humoru i satyry. 19.15: „Wesoły krakowik”. 20.00: Melodie. 20.30: „Ernest” opow. 21.30: Z kraju i ze świata. — 22.00: Wiadomości sportowe. 22.40: — Muzyka Niem. Rep. Dem. 23.50: Wiadomości.

